

Piotr Pająk

Mir domowy czy właścicielski?

Niniejszy artykuł powstał na kanwie pytania prawnego Sądu Rejonowego w Kołobrzegu, dotyczącego wykładni znamienia „cudze” na gruncie art. 193 k.k. Przepis ten penalizuje zachowania polegające na wdzieraniu się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia albo ogrodzonego terenu, albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej nie opuszczaniu takiego miejsca. Tradycyjnie już występki te nazywany jest naruszeniem miru domowego. Wątpliwości budzi to, czy znamiona przestępstwa określonego w art. 193 k.k. może wypełnić osoba będąca właścicielem przedmiotowej przestrzeni.

Źródłem kontrowersji jest użycie w przepisie wspomnianego znamienia. Jego brzmienie wskazuje *prima facie* na niemożliwość naruszenia miru domowego przez właściciela domu. Powstaje jednak pytanie – co w sytuacji, gdy właściciel w opisany w przepisie sposób wkracza do pomieszczeń zajmowanych przez osobę dysponującą skutecznym wobec niego prawem? Jeśli bowiem znamie „cudze” oznacza rzecz stanowiącą własność innej osoby, to oczywiście niemożliwe jest popełnienie występkę z art. 193 k.k. przez właściciela danego mieszkania. Konsekwencją takiej interpretacji byłby brak prawnokarnej ochrony prawa do prywatności osób będących posiadaczami zależnymi nieruchomości w stosunku do właściciela tejże.

Analiza zakresu omawianej regulacji nie może abstrahować od analizy uregulowań dotyczących prawa do prywatności i prawa własności. Konieczna będzie zatem kompleksowa wykładnia przepisu, a zwłaszcza użytego w nim znamienia „cudze”.

Wydaje się, że już analiza leksykalna znamienia „cudze” nastęrcza pewnych wątpliwości. Intuicja językowa wskazuje na silny związek tego znamienia z pojęciem własności, ale sugeruje też istnienie innych znaczeń.

Według *Uniwersalnego słownika języka polskiego PWN* „cudzy” oznacza bowiem: „należący do kogo innego, będący własnością kogoś innego, nie swój”. „Należć” z kolei oznacza: „być czyjąś własnością”, jak również: „stanowić czyjs obowiązek, przywilej, prawo”. To drugie znaczenie wskazuje na szersze rozumienie znaczenia słowa „cudze”, odnoszące się również do innych niż własność form władztwa bądź uprawnienia do rzeczy. „Obowiązek, przywilej, prawo”, to kategoria niewątpliwie szersza od własności. *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN* wskazuje również przykładowe zwroty: „cudza własność”, „cudze pieniądze”, „cudza praca”, „cudze sukcesy”¹. Wskazują one, że słowo to odnosi się tak do stosunków własnościowych, jak i innych relacji pozwalających na stwierdzenie, iż pewne pojęcie jest obce podmiotowi do niego się odnoszącemu. Potwierdza to także *Słownik współczesnego języka polskiego*, wskazując, iż „cudzy” znaczy: „stanowiący własność, mienie innej osoby”, ale również: „związany z kimś innym; nie swój”².

W Kodeksie karnym znamię „cudze” występuje przede wszystkim w przypadku przestępstw przeciwko mieniu. Już sam tytuł rozdziału wskazuje zatem, że penalizacji podlegają nie tylko działania wymierzone we własność, która jest węższym pojęciem. Przyjmuje się, że przedmiotem ochrony przestępstwa kradzieży cudzej rzeczy ruchomej jest własność, posiadanie oraz inne prawa rzeczowe i obligacyjne do rzeczy³. Przepis art. 270 § 2 k.k. ustanawia karalność zachowania polegającego na wypełnieniu blankietu opatrzonego cudzym podpisem. Również w tym przypadku należy uznać, że oznacza to podpis każdej innej osoby niż sprawca. Nie można jednak mówić w żadnej mierze o prawie własności do podpisu. Podobnie ma się rzecz w przypadku nowego § 4 art. 25 k.k., który operuje pojęciem cudzego dobra chronionego prawem. Abstrahując od poprawności sformułowania tego przepisu należy wskazać, że z pewnością pojęcie „cudze” nie odnosi się w nim tylko do stosunków własnościowych, gdyż paleta dóbr prawnych wskazanych w Kodeksie karnym jest o wiele szersza. Nie można zatem mówić o tym, że na gruncie Kodeksu karnego pojęcie „cudze” występuje w jedynym znaczeniu i to brzmiącym: „nie będący własnością sprawcy”.

Wieloznaczność pojęcia „cudze” potwierdza kontrowersje co do tego, czy właściciel może być podmiotem typu czynu zabronionego określonego

¹ *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN online* – www.usjp.pwn.pl.

² *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1998.

³ Por. M. Dąbrowska-Kardaś, teza 17 do art. 278, w: *Kodeks karny. Część szczególna*, t. III: *Komentarz do art. 278–363 k.k.*, red. A. Zoll, wyd. II, Kraków 2006; A. Marek, teza 1 do art. 278, w: *Kodeks karny. Komentarz*, wyd. V, LEX 2010.

w art. 193 k.k. Zauważyć przy tym należy pewną wewnętrzną niekonsekwencję terminologiczną w samym przepisie. Penalizowana czynność ujęta jest w formie alternatywnych zachowań polegających na wdzieraniu się na cudzy teren bądź jego nie opuszczaniu wbrew żądaniu osoby uprawnionej. W pierwszym członie alternatywy posłużono się pojęciem „cudzy”, podczas gdy w drugim nawiązano do „osoby uprawnionej”. Nie ma żadnych wątpliwości, że osoba uprawniona do korzystania z rzeczy to nie tylko właściciel. Co więcej osoba taka nierzadko ma prawo korzystać z rzeczy w sposób wyłączający lub ograniczający uprawnienia właściciela, będąc posiadaczem zależnym, np. najemcą lokalu.

Gdyby zatem przyjąć, że „cudze” oznacza tylko „nie będące własnością danej osoby”, wskazany przepis w pierwszym członie alternatywy nie dotyczyłby właściciela naruszającego mir domowy posiadacza zależnego. Brzmienie drugiego członu alternatywy oznaczałoby jednak, że osoba dysponująca skutecznym wobec właściciela prawem może żądać opuszczenia przez niego lokalu, a odmowa wykonania tego polecenia skutkować powinna odpowiedzialnością karną z art. 193 k.k.

Taka interpretacja prowadzi *ad absurdum*. Właściciel bowiem bezkarnie mógłby wedrzeć się do pomieszczeń zajmowanych przez użytkownika, jednak w razie nie opuszczenia ich na żądanie tego ostatniego – popełniałby przestępstwo. Z tej perspektywy należałoby stwierdzić, że znamię „cudze” w istocie powinno być wykładane w kontekście wewnętrznym przepisu, a to znamienia „osoba uprawniona”. „Cudzą” byłaby zatem nieruchomości, co do której sprawca nie jest osobą skutecznie uprawnioną.

Co więcej, biorąc pod uwagę powyższe zaszłości natury językowej, a przede wszystkim wieloznaczność pojęcia na gruncie Kodeksu karnego, należy dojść do wniosku, że znamię to zawsze musi być relatywizowane. Taka koncepcja w pełni współgra z przyjętą powszechnie konstrukcją dóbr prawnych, ochrona których jest racją penalizacji pewnych kategorii zachowań. Z tej perspektywy za znamię każdego typu czynu zabronionego uznać należy atak na dobro prawne będące przedmiotem ochrony. W przypadku przestępstw wymierzonych w dobra prawne o charakterze indywidualnym, znamię „cudze” użyte w treści przepisu należałoby zatem wyklądać w ten sposób, że odnosiłoby się do przedmiotów czynności wykonawczej stanowiących nośnik dobra prawnego, co do którego sprawca nie dysponuje uprawnieniem⁴.

⁴ W przypadku dóbr o charakterze zbiorowym taki zabieg nie byłby możliwy, gdyż użyte w treści przepisu znamię „cudze” nie dotyczy nośnika dobra prawnego.

Przy takiej interpretacji można stwierdzić, że wieloznaczność znamienia „cudze” jest pozorna. Jego desygnatami będą bowiem zawsze rzeczy obce wobec podmiotu czynu zabronionego. Obcość ta będzie jednak zawsze odniesiona do racji prawnokarnej ochrony wyrażonej poprzez konstrukcję przedmiotu ochrony danego typu czynu zabronionego. Zaprezentowana interpretacja nie naraża się zatem na zarzut naruszenia zakazu wykładni ustawowych pojęć w różny sposób na gruncie tego samego aktu prawnego.

Uściślenia wymaga kwestia przedmiotu ochrony art. 193 k.k. Andrzej Zoll za przedmiot ochrony typu czynu zabronionego określonego w tym przepisie uznaje wolność jednostki od naruszeń jej prawa do decydowania o tym, kto może przebywać w miejscach, w których jest ona gospodarzem. Andrzej Marek za takowy uznaje prawo do spokojnego zamieszkania, wolnego od zakłóceń przez osoby niepożądane⁵. Uwzględniając również tytuł Rozdziału XXIII, w którym znajduje się art. 193 k.k., należy uznać, że dobrem prawnym chronionym przez ten przepis jest wolność jednostki. Dobro to chronione jest przez przedmiotową regulację jedynie w pewnym zakresie dotyczącym korzystania z nieruchomości.

Tak ukształtowane dobro prawne odpowiada wartości wyrażanej w wielu aktach normatywnych, jaką jest nietykalność mieszkania. Ta z kolei jest immanentnym składnikiem prawa do prywatności określonego w art. 47 Konstytucji, art. 12 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, art. 8 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (EKPC) i art. 17 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (MPPOiP). Również w art. 23 k.c. nietykalność mieszkania jest wymieniona jako dobro osobiste przysługujące człowiekowi.

Trzeba przy tym zwrócić uwagę na art. 50 Konstytucji, statuujący zasadę ochrony nienaruszalności mieszkania. Przepis ten sformułowany jest jednak w sposób, który nie pozwala na powiązanie go z regulacją prawa karnego czy też cywilnego, gdyż kierowany jest do organów władzy państwowej.

Nie ma jednak wątpliwości, że konstytucyjna nienaruszalność mieszkania jest przejawem szeroko pojętego prawa do prywatności, mającego zakotwiczenie w godności człowieka. Nietykalność mieszkania definiuje się jako zakaz wszelkiego nieuprawnionego wkraczania doń i przebywania⁶.

⁵ Por. A. Z o l l, teza 1 do art. 193, w: *Kodeks karny. Część szczególna*, t. II: *Komentarz do art. 117–277 k.k.*, red. A. Z o l l, wyd. II, Kraków 2006; A. M a r e k, teza 1 do art. 193, w: *Kodeks karny. Komentarz*, *op. cit.*

⁶ P. S a r n e c k i, uwagi do art. 50, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. III, red. L. G a r l i c k i, Warszawa 2003.

W tej perspektywie należy z całą stanowczością stwierdzić, że przedmiotem ochrony art. 193 k.k. jest nietykalność mieszkania. Treść tego dobra prawnego koreluje w pełni z wartością określoną w Konstytucji i aktach prawa międzynarodowego, których Polska jest stroną. Wskazane w doktrynie przedmioty ochrony, choć opatrzone innymi nazwami, w istocie prowadzą się również do prawa nietykalności mieszkania. Niezasadność tworzenia bytów ponad miarę oraz wizja prawa jako spójnego systemu, sugeruje ujednoczenie tej terminologii.

Tym samym, zamykając rozważania dotyczące wykładni pojęcia „cudze” na gruncie art. 193 k.k. należy stwierdzić, że „cudzy dom, mieszkanie, lokal, pomieszczenie albo ogrodzony teren” to takie miejsce, w stosunku do którego sprawcy nie przysługuje prawo do nietykalności mieszkania. Właściciel nieruchomości oddający ją w posiadanie zależne i nie przebywający w jej obrębie na stałe jest zatem podmiotem zdatnym do popełnienia występku określonego w art. 193 k.k.

Powyższe rozważania są jednak jedynie połowicznym rozwiązaniem problemu. Wyjaśnienia wymaga bowiem kwestia granic prawa do nietykalności mieszkania. W wywodzie niemal pominięto zagadnienia związane z prawami rzeczowymi do nieruchomości. Jest to konsekwencją przyjęcia, że dobrem prawnym chronionym wskazaną regulacją jest nietykalność mieszkania oderwana od prawa własności. Powstaje jednak pytanie, czy nietykalność mieszkania można oderwać całkowicie od prawa własności i rządzących nim reguł?

Z pewnością mir domowy nie wykazuje korelacji z prawem własności. Wynika on bowiem ze stanu faktycznego – posiadania. Oczywiście możliwa, a nawet częsta w praktyce jest sytuacja, w której właściciel jest zarazem posiadaczem samoistnym danej nieruchomości. Niemniej jednak to faktyczne zamieszkiwanie, wiążące się ze stworzeniem pewnej przestrzeni prywatności – związkiem emocjonalnym z miejscem polegającym na poczuciu bezpiecznego i niezakłóconego posiadania własnego miejsca, w którym może skoncentrować swoją aktywność życiową, statuuje prawo nietykalności mieszkania. Jego naruszenie nie wynika bowiem z samego wtargnięcia w pewną przestrzeń fizyczną, a z naruszenia spokoju osoby tam zamieszkującej. Prawo do prywatności, mające zakotwiczenie w godności człowieka, ma nadto charakter pierwotny względem prawa własności. Takie ujęcie miru domowego rodzi jednak szereg problemów.

Należy się zastanowić, czy ochronie prawnokarnej z art. 193 k.k. podlega nietykalność mieszkania właściciela, który nie zamieszkuje w danej nieruchomości. Osoba taka może nawet nie wiedzieć o jej istnieniu lub o swoim tytule prawa własności. W takiej sytuacji trudno jest mówić o tym, że ma ona stosunek emocjonalny do tego miejsca. Co więcej, przestępstwo określone w art. 193 k.k. jest ścigane z oskarżenia publicznego, co oznacza że decyzja o wszczęciu postępowania nie jest zależna od stanowiska pokrzywdzonego. W praktyce penalizowane jest zatem zachowanie polegające na wdarciu się osób nieuprawnionych w pewną przestrzeń niezależnie od tego, czy jej dysponent odczuwa, że nietykalność jego mieszkania została naruszona, czy też nie. Oczywiście jeśli osoba taka, poinformowana *ex post*, odczuwa z tego powodu dyskomfort, to niewątpliwie nietykalność jej mieszkania została naruszona. Sama świadomość dysponowania lokalem i możliwością korzystania z niego powinna być wystarczająca do stwierdzenia więzi emocjonalnej statuującej naruszenie nietykalności mieszkania. Jeśli jednak właściciel opuszcza bez zamiaru wyzbycia się nieruchomości i po jakimś czasie dowiaduje się, że zamieszkali w niej inni ludzie, którzy następnie ją opuścili i nie odczuwa z tego powodu żadnego dyskomfortu, ściganie sprawców wydaje się być niedopuszczalne. Brak jest bowiem naruszenia dobra prawnego właściciela. Wynika to również z zaprezentowanej wykładni znamienia „cudze”. Jeśli właściciel nie odczuwa naruszenia nietykalności mieszkania w takiej sytuacji, to znaczy, że sprawcy nie wtargnęli do „cudzego” mieszkania, w rozumieniu mieszkania, co do którego innej osobie przysługuje prawo nietykalności mieszkania. W takiej jednak sytuacji, w chwili naruszenia nie jesteśmy w stanie ocenić świadomości uprawnionego co do jego nieruchomości. Może on w przyszłości stwierdzić naruszenie swojego prawa bądź jego brak. Może się również okazać, że właściciela nie uda się odnaleźć. W takich sytuacjach należy uznać, że do naruszenia miru domowego nie doszło. Obecne brzmienie przepisu zdaje się nie do końca uwzględniać charakter przedmiotu ochrony.

Konsekwencje płynące z takiego określenia dobra prawnego prowadzą bowiem do wniosku, że publicznoskargowy tryb ścigania przestępstwa z art. 193 k.k. jest próbą ochrony dobra prawnego wymierzoną w pewnych wypadkach poza cel. Można wręcz rozważać, czy nie jest w ten sposób naruszona konstytucyjna zasada proporcjonalności. Mir domowy, w ujęciu jakie zaprezentowano powyżej, jest wartością o charakterze subiektywnym. Opis znamion zawarty w art. 193 k.k. stanowi jednak pewną generalizację, opisując kategorię zachowań, które naruszają prawo do nietykalności mieszkania. Dochodzić może zatem do sytuacji, w których wypełnienie znamion

określonych w przepisie art. 193 k.k. nie będzie się wiązać z naruszeniem nietykalności niczyjej przestrzeni.

Wywiedzenie wskazanego dobra prawnego z prawa do prywatności sytuuje je w tym szeregu, co przykładowo cześć czy nietykalność osobistą. Ustawodawca uznał jednak, że bezwarunkowe ściganie przestępstw ingerujących w te dobra nie jest konieczne w demokratycznym państwie prawa. Podobnie zatem powinno być w przypadku art. 193 k.k. Zdecydowanie bardziej adekwatną ingerencją w prawa i wolności obywatelskie byłoby zatem ściganie występku z art. 193 k.k. uzależnione od inicjatywy pokrzywdzonego. Nawet przyjmując, że naruszenie nietykalności mieszkania stanowi poważniejszą ingerencję w prawa jednostki niż naruszenie czci czy nietykalności osobistej, możliwe jest zastosowanie ścigania na wniosek, a nie trybu prywatnoskargowego.

Obecny stan normatywny krytykuje również Andrzej Zoll, wskazując na zupełnie nieuzasadnioną zmianę w stosunku do analogicznego przepisu art. 171 k.k. z 1969 r., który przestępstwo naruszenia miru domowego statutował jako prywatnoskargowe⁷. Interpretacja przepisu w świetle chronionego dobra prawnego pozwala na wybrnięcie z tego impasu. Nie byłoby jednak potrzeby tak skomplikowanej interpretacji, gdyby przestępstwo naruszenia miru domowego ścigane było na wniosek. Regulacje uzależniające postępowanie karne od inicjatywy pokrzywdzonego są wentylem bezpieczeństwa mającym, przy przestępstwach o niskim stopniu społecznej szkodliwości, wskazywać w jakich sytuacjach do naruszenia dobra prawnego pokrzywdzonego doszło. Wydaje się, że kwestia ta nie wynika z założeń polityki kryminalnej. To raczej specyficzna technika prawodawcza, leżąca u podłoża Kodeksu karnego wymaga, aby typy czynów zabronionych chroniące tego rodzaju dobra indywidualne o trudnym do ustalenia w praktyce zakresie zawierały tryb wnioskowy. Pozwoli to na bardziej adekwatną ochronę wskazanego dobra i nie doprowadzi do sytuacji, w których organy ścigania będą przykładowo występować w roli rzecznika interesu nieznanych z miejsca pobytu właścicieli.

Kolejny problem, sygnalizowany już na wstępie, zasadza się na styku prawa do prywatności i prawa własności. Jak wskazano powyżej, prawo do nietykalności mieszkania oznacza zakaz nieuprawnionego naruszania miru

⁷ Por. A. Z o 11, teza 1 do art. 193, w: *op. cit.*; A. M a r e k, teza 1 do art. 193, w: *op. cit.*

domowego. Wskazuje to na możliwość ingerencji w sytuacji, gdy istnieje prawna po temu podstawa. W ustawodawstwie odnaleźć można przykłady regulacji ograniczających nietykalność mieszkania. Z punktu widzenia omawianego zagadnienia nie będą istotne te unormowania, które wskazują na możliwość naruszania miru domowego przez organy państwa (np. przeszukiwanie). Należy się jednak zastanowić, w jakich sytuacjach pewnym osobom przysługuje prawo do nietykalności mieszkania i jakie mogą być od niego wyjątki.

Jest powszechnie przyjęte na gruncie art. 17 MPPOiP, że ingerencja w prawo do prywatności ze strony organów państwa nie może być arbitralna, a ze strony osób prywatnych bezprawna. Oznacza to, że dopuszczone przez prawo działania pozwalają ingerować w prawo do prywatności. Z kolei art. 8 ust. 2 EKPC wskazuje wprost na możliwość ingerencji w prawo do prywatności. Odnosi ją jednak do działań władzy publicznej. Jako że skargi składane do trybunału w Strasburgu dotyczą relacji jednostka–państwo, próżno szukać orzeczeń wskazujących na granice ingerencji w prawo do prywatności przez osoby prywatne. Konstytucja wskazuje na możliwość ingerencji w nietykalność mieszkania poprzez art. 50. Jak już wspomniano, jest to jednak norma skierowana do organów państwa. W przypadku ingerencji pomiędzy jednostkami należy odwołać się zatem do generalnej zasady określonej w art. 31 ust. 3 Konstytucji. W tej perspektywie ustawodawca może przyznać jednostkom pewne uprawnienia ingerujące w prawa innych jednostek, jeśli jest to konieczne w demokratycznym państwie prawnym dla ochrony pewnych wartości, przy czym ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności praw. Taka interpretacja w pełni współgra z normą wyrażoną w MPPOiP, która jest wszak elementem naszego wewnętrznego porządku prawnego.

Celem ustalenia granic prawa nietykalności mieszkania należałoby zatem podążać tym tropem. Przytoczyć można art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali⁸, nakazujący jednostce udostępnienie lokalu na żądanie zarządu właścicieli lokalu ilekroć konieczne jest przeprowadzeniu konserwacji, remontu albo usunięcia awarii. Dalsze poszukiwanie przepisów wskazujących wprost na możliwość ingerencji w nietykalność mieszkania przez inne podmioty prawa prywatnego nie daje rezultatów. Należy jednak zwrócić uwagę na przepisy prawa cywilnego, regulujące prawo własności. Ich celem jest przede wszystkim wykonywanie prawa majątkowego jakim jest własność. W pewnych jednak układach w sposób nieunikniony prowadzą do ingerencji w prawo do prywatności jednostki.

⁸ Dz.U. z 2000 r., Nr 80, poz. 903 ze zm.

Podstawowym przykładem jest oczywiście roszczenie windykacyjne. Zgodnie z art. 222 § 1 k.c., właściciel może żądać wydania rzeczy od osoby, która nią faktycznie włada, o ile osobie tej nie przysługuje skuteczne względem niego prawo. Pamiętać przy tym należy, że chodzi tu o skuteczne prawo rzeczowe bądź obligacyjne, a nie prawo do nietykalności mieszkania. Dlatego też z punktu widzenia art. 193 k.k. nie ma różnicy pomiędzy sytuacją, w której właściciel wdziera się do mieszkania wynajmowanego a sytuacją, w której wkracza na teren swojej własności bezprawnie zamieszkiwanej np. po zakończeniu okresu wypowiedzenia najmu. Jest tak, ponieważ nietykalność mieszkania wynika z posiadania, a nie prawa do lokalu.

W istocie zatem jedynie „wdarcie” się do lokalu na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu nakazującego wydanie nieruchomości można uznać za usprawiedliwione naruszenie prawa do prywatności. W sytuacji bowiem, gdy sprawca przestępstwa z art. 193 k.k. nie dysponuje roszczeniem windykacyjnym, oczywiście brak jest okoliczności wyłączającej bezprawność jego działania. Pamiętać przy tym trzeba, że brak bezprawności z punktu widzenia art. 193 k.k. nie objawia się brakiem uprawnienia cywilnoprawnego, a brakiem legitymacji do naruszenia prawa do prywatności. Występuje tu jedynie koincydencja wskazanych braków uprawnień. Z kolei w sytuacji, gdy właściciel wdzierałby się do mieszkania zajmowanego bezprawnie, również dopuszcza się naruszenia miru domowego. Osoby tam zamieszkujące dysponują bowiem prawem nietykalności mieszkania. Mogą bowiem odwołać się do ochrony posesoryjnej określonej art. 344 § 1 k.c. Zgodnie z tym przepisem posiadacz może bronić się przed samowolnym naruszeniem posiadania niezależnie od stanu prawnego swojego posiadania i dobrej wiary. Jedynie prawomocne orzeczenie wskazujące na zgodność stanu po naruszeniu z prawem może zniweczyć takie powództwo.

Warunkiem koniecznym do wkroczenia w sferę prywatności jest zatem uzyskanie wyroku orzekającego obowiązek wydania nieruchomości. Taką interpretację potwierdza również treść art. 24 § 1 k.c. wskazująca, że roszczenie o ochronę dóbr osobistych, a zatem i nietykalności mieszkania, nie przysługuje w przypadku, gdy działanie nie jest bezprawne. W każdej innej sytuacji naruszenia wskazanego dobra osobistego, przysługuje cywilnoprawna ochrona. Z tej perspektywy należy wskazać, że wyrok uwzględniający powództwo windykacyjne oddziałuje w dwóch sferach – prawa rzeczowego i prawa do nietykalności mieszkania. Drugi z aspektów jest jednak jedynie wynikiem orzeczenia nakazującego wyzbycie się posiadania. System prawa nie przewiduje bowiem roszczeń, których treścią byłaby ingerencja w prawo prywatności przewidziana jako cel sam w sobie. Dla oceny

wypełnienia znamiona przestępstwa z art. 193 k.k. znaczenie mieć będzie jedynie ta druga sfera orzeczeń o charakterze rzeczowym.

Nie występuje przy tym konflikt wewnętrzny w przepisie. Biorąc pod uwagę, że źródłem nietykalności mieszkania jest jego posiadanie, za pomocą ochrony posesoryjnej możliwe jest pośrednio zwalczanie także naruszeń prawa do prywatności. Ponadto nietykalność mieszkania jest oczywiście chroniona również powództwem o ochronę dóbr osobistych. Nie burzy zatem powyższej argumentacji użycie w drugim członie alternatywy z art. 193 k.k. zwrotu „osoba uprawniona”. Oznacza on bowiem również osobę uprawnioną z tytułu prawa do nietykalności mieszkania, która swoje uprawnienie realizować może bądź na podstawie powództwa posesoryjnego, bądź powództwa o ochronę dóbr osobistych.

Argumentów dostarcza również pośrednio definicja prawa własności określona w art. 140 k.c. Zgodnie z nią właściciel może realizować swoje prawo w granicach określonych przez ustawy i zasady współzycia społecznego, zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa. Prawo własności nie jawi się zatem jako nieograniczone niczym dominium właściciela. Wskazać przy tym należy, że własność jest, zgodnie z Konstytucją, prawem ekonomicznym. Jakkolwiek istotna jest pozycja tej wolności w kontekście systemu gospodarczego III RP, nie może ona mieć przewagi nad wolnościami i prawami osobistymi, do których, jak wskazano, należy prawo do nietykalności mieszkania. Powyższa zasada powinna rzutować na ocenę społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa własności. Z drugiej jednak strony możliwe jest w pewnych sytuacjach naruszenie tej hierarchii przez ustanowienie na mocy art. 31 ust. 3 Konstytucji wyjątków. Roszczenie windykacyjne, jako przejaw wykonywania prawa własności, takowym właśnie jest, gdyż oznacza naruszenie wyżej notowanego prawa osobistego przez prawo o charakterze ekonomicznym. Jest to jednak kolejna regulacja potwierdzająca prawidłowość powyższego rozumowania.

Rekapitulując zatem, art. 193 k.k. wyklądać należy w świetle dobra prawnego będącego przedmiotem ochrony, a więc nietykalności mieszkania. Taka interpretacja powoduje zawężenie rozumienia znamion „cudzy” i „osoba uprawniona” użytych w tym typie czynu zabronionego. Cudza będzie tylko taka przestrzeń, co do której sprawcy nie przysługuje prawo do nietykalności mieszkania. Osoba uprawniona z kolei, to jednostka, której takie prawo przysługuje. Prawo do nietykalności mieszkania wynika z same-

go faktu posiadania pewnej przestrzeni i nie jest zależne od prawidłowości tego stanu faktycznego. Dlatego też prawo do nietykalności mieszkania przysługuje również przeciwko właścicielowi lokalu. Jest tak dlatego, ponieważ kwestie miru domowego rozgrywają się na innej płaszczyźnie niż prawa rzeczowe. Płaszczyzny te przecinają się jednak w pewnych punktach. Instytucje prawa rzeczowego, takie jak powództwo windykacyjne czy posesoryjne, mogą bowiem oddziaływać na prawo do prywatności, mimo że zmierzają w innym kierunku. Prawomocne orzeczenie windykacyjne poza skutkami rzeczowymi jest również skutecznym tytułem do naruszenia nietykalności mieszkania i w efekcie nie może prowadzić do odpowiedzialności karnej z art. 193 k.k.

